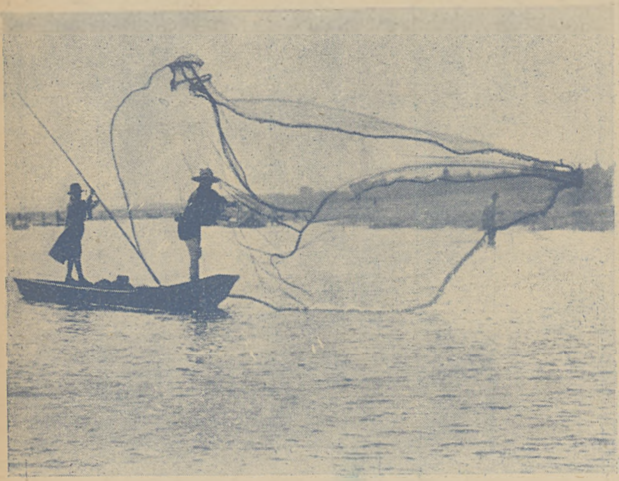
STRZELEC

ROK XIV

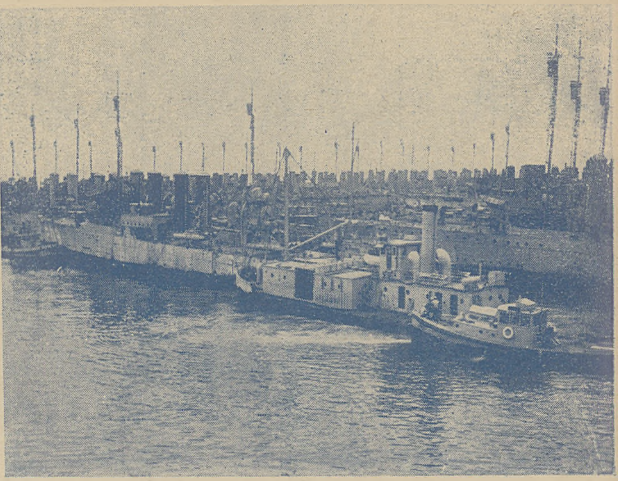
NR. 44



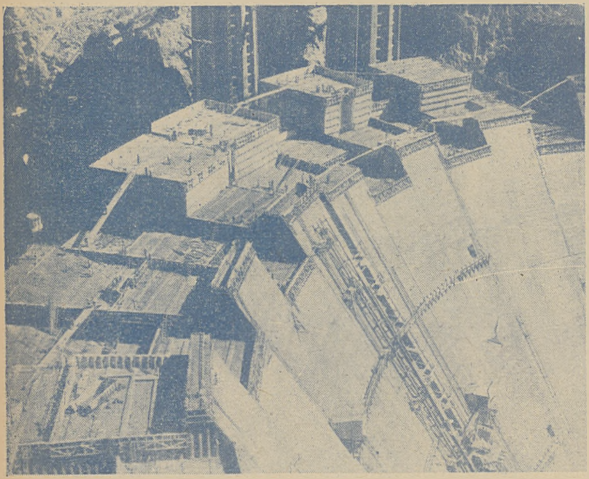
ZE ŚWIATA



Rybacy japońscy używają do połowu sieci o oryginalnym kształcie.



34 kontrtorpedowce amerykańskie wracają po remoncie do czynnej służby.



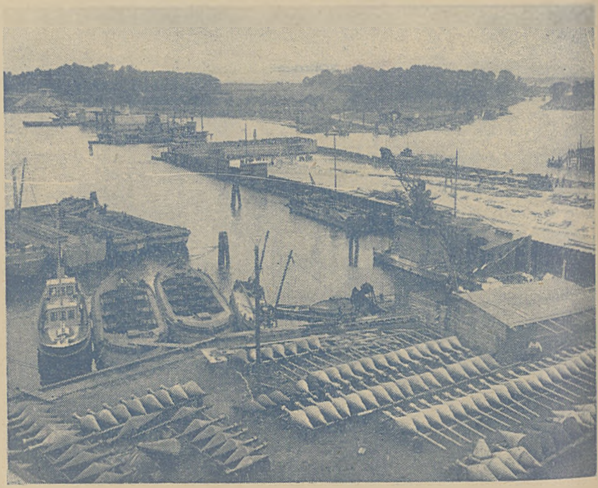
Wielką tamę wodną, wysokości 163 m. budują obecnie inżynierowie amerykańscy w stanie Nevada (Am. Pół.).



Dyktator Włoch, Benito Mussolini, dokonywuje przeglądu na wielkiem święcie policji faszystowskiej.



Niemcy już rozpoczęli przygotowania do Olimpjady 1936 r. Zdjęcie przedstawia niwelację terenu pod wioskę olimpijską, dokonywaną przez członków obozu pracy.



W Stralsund (miasto portowe w Prusach) rozpoczęto budowę olbrzymiego mostu kolejowego, który przyczyni się do znacznego skrócenia i ułatwienia komunikacji.

STRZELEC
TYGODNIK-ORGAN ZWIĄZKU STRZELECKIEGO

ROK XIV 4 LISTOPADA 1934 ROKU Nr. 44

RRZED KURSAMI DLA PRZODOWNIKÓW

Jesteśmy organizacją młodzieżową, bo trzon Związku Strzeleckiego stanowi młodzież przedpoborowa od lat 14 do 21. Każdemu wychowawcy wiadomo, że w tym czasie młodzież dorasta i dojrzewa do życia społecznego. W normalnych warunkach, wolnych od takich trosk jak bezrobocie — społeczeństwo powinno otoczyć szczególną opieką młodzież dorastającą i zapewnić jej możliwość spokojnego i radosnego przysposobienia się do życia obywatelskiego oraz pracy zawodowej. Wiemy jednak, że spośród 3-miljonowej rzeszy młodzieży w wieku od 14—21 lat bardzo niewielka część ma zapewnione przeciętnie znośne warunki życia i pracy. Większość wegetuje z dnia na dzień w atmosferze beznadziejności i przedwczesnego starzenia się.

Tem większy obowiązek spada na organizację. Ona nie może dopuścić do tego, aby młodzież traciła wiarę, aby poddawała się pesymizmowi, odzwyczajała się od pracy i czekała bez końca jakiegoś cudu. Trzeba wśród tej młodzieży budzić entuzjazm, zapał do pracy i wskazywać jej konkretne możliwości. Przedewszystkiem jednak trzeba tej młodzieży ułatwić życie, stworzyć miłą atmosferę i otoczyć ją życzliwością. Żeby to zrobić, trzeba być i czuć się młodym, mieć w sobie młodość i umieć stanąć na stanowisku młodego. Nie każdy instruktor wychowania obywatelskiego to potrafi, zwłaszcza że wszyscy są już nadmiernie przeciążeni pracami zawodowemi i ledwie dźwigają dodatkowe obowiązki społeczne.

Instruktorowie wychowania obywatelskiego, opiekunowie i komendanci pododdziałów muszą więc znaleźć sobie pomocników, spośród samej młodzieży. W każdej gromadzie młodych jest taki, nieraz nawet niejeden, który się wyróżnia wrodzonemi zdolnościami, jakąś specjalnością, a przedewszystkiem umiejętnością postępowania z innymi, zdobywania sobie przyjaźni i zaufania. Wokół takich urodzonych przodowników(czek) skupiają się najczęściej grupy przyjacielskie i rówieśnicze. Dzięki temu, że mają mir u kolegów i koleżanek — oni właśnie nadają ton pododdziałowi i wytwarzają o nim opinję w środowisku.

Trzeba więc wyzyskać to zjawisko i wciągnąć tych przodowników do planowej i celowej pracy pododdziału. Wprowadzając przodowników do życia organizacji, chcemy dopomóc zarówno młodzieży jak i kadrze instruktorskiej. Młodzież ma w tym czasie większe zaufanie do swych wybitniejszych kolegów, niż do ludzi ze starszego pokolenia, a tembardziej przychodzących z zewnątrz. Przodownikowi łatwiej jest pozyskać zaufanie, zachęcić do jakiejś pracy bezinteresownej, pociągnąć swoim przykładem, bo zna środowisko, ma „wspólny język" z rówieśnikami i orjentuje się w nastrojach. Krótko mówiąc przodownik łatwiej potrafi znaleść związek między dążeniami władz organizacyjnych a dążeniami, zainteresowaniami i potrzebami chłopców i dziewcząt, niż instruktor, który zwykle nie ma czasu na wczuwanie się w sytuację. Przodownik pomaga więc władzom organizacji, przygotowuje grunt i atmosferę a temsamem ułatwia zrealizowanie programu pracy, który nieraz rozszerza własną inicjatywą i pomysłowością. To też w interesie władz i kadry instruktorskiej leży wydobycie z gromady tych, którzy mają zadatki na przodowników.

Wprowadzenie przodowników ma niemniejsze znaczenie dla samej młodzieży. Zyskuje ona w przodownikach swoich przywódców i mężów zaufania. Przodownik staje się poniekąd wzorem i doradcą w różnych sprawach życiowych. On pośredniczy między zespołem a komendantem czy instruktorem, tłomaczy znaczenie i sens różnych zarządzeń, a równocześnie przyjacielskiem i odpowiedniem (umiejętnem) postępowa-



„Flirt przy słoneczniku".
Fot. Mieczysław Stefańczyk, Brzeźnica k/Radomska.
Piąta nagroda Konkursu Fotograficznego „Strzelca".

niem oszczędza młodzieży różnych drobnych przykrości i rozczarowań.

Nasuwa się pytanie kto może być przodownikiem? Każdy kto ma wrodzone zdolności do organizowania innych, skupiania wokół siebie i prowadzenia innych do celów dalszych, pociągania własnym przykładem, wreszcie organizowania życia i pracy zespołu. Wrodzone zdolności mają w tym wypadku większe znaczenie niż wykształcenie szkolne i wiadomości. Przodownikiem może więc zostać chłopiec (dziewczyna), który(ra) ukończył(a) zaledwie 4 oddziały szkoły powszechnej, niekoniecznie podoficer Z. S., bo przodownictwo niezawsze będzie się pokrywać ze stopniami Z. S. Zdarzyć się nawet może, iż niejedni z tych, którzy mają stopnie podoficerskie Z. S. nie będą się nadawali na przodowników zespołu.

Zastanówmy się teraz nad tem, jakich nam trzeba przodowników. Z dotychczasowych doświadczeń wynika, że trzeba brać pod uwagę przynajmniej 5 specjalności wśród przodowników. Czynni są już dzisiaj przodownicy ćwiczeń cielesnych i gier sportowych, oraz poszczególnych gałęzi sportów, których kształcą okręgowe Ośrodki W. F. i P. W., ponadto przodownicy zespołów przysposobienia rolniczego, których kształcą pow. komitety do spraw młodzieży wiejskiej, jako odpowiedniki Centr. Kom. do Spraw Młodz. Wiejskiej. Obecnie nasuwa się potrzeba wprowadzenia przodowników świetlicowych, przodowników przysposobienia zawodowego (rzemieślniczo - technicznego) oraz przodowników społecznych (sekretarzy, skarbników, gospodarzy świetlic i t. p.).

Najpilniejsza jest sprawa przodowników świetlicowych, gdyż świetlica jest ośrodkiem życia każdego pododdziału. Świetlica musi tętnić życiem, musi przyciągać. Dlatego też trzeba coprędzej przeszkolić przodowników świetlicowych, którzyby zdolni byli do podjęcia takich poczynań świetlicowych jak: konkursy dobrego czytania, inscenizacja, gazeta ścienna, konkursy gier, kółka wspólnego czytania, wycieczka społeczna, wieczornica i t. p. Wśród przodowników świetlicowych zaznaczą się niewątpliwie dwa typy: jedni, którzy będą mieli skłonności do samokształcenia (bibljoteka, pisma, gazeta ścienna, czytelnictwo, kursy dokształcające) i drudzy, którzy raczej będą się skłaniali ku wyczynom artystyczno - rozrywkowym (chór, orkiestra, teatr, gry). Uwzględnienie specjalizacji możliwe będzie na kursach przez formowanie dwu zespołów, podczas zajęć praktycznych. Organizację i program tych kursów omówimy osobno.

J. Korpała.



„Wołyń, dola osadników wojskowych".
Fot. Witold Wroński, Babice k/Warszawy.
Czwarta nagroda Konkursu Fotograficznego „Strzelca".

WYNIKI II-go KONKURSU FOTOGRAFICZNEGO

Drugi Konkurs Fotograficzny „Strzelca", tak jak przewidywaliśmy, nie zawiódł naszych oczekiwań. Stanęło do niego 37 Obywateli Fotografów, nadsyłając ogólną liczbę 219 zdjęć, których technika i pomysłowość ujęcia tematów świadczyła wymownie, iż przerwę, jaka upłynęła między I-szym a II-gim Konkursem Fotograficznym „Strzelca" potrafili strzeleccy fotografowie wykorzystać ze stu procentowym dla siebie pożytkiem. Wspaniałe zdjęcia krajobrazów, świetnie podchwycone obrazki rodzajowe stały na poziomie, klasyfikującym autorów ich do najlepszej klasy amatorów. Za mało było natomiast zdjęć typowo strzeleckich, ilustrujących pracę i działalność organizacyjną. Następny konkurs fotograficzny przejść będzie musiał wyłącznie pod hasłem fotografji strzeleckiej.

W wyniku obrad komisji sędziowskiej pierwsza nagroda — aparat fotograficzny — „Kodak-Matic", dar firmy „Kodak" i półroczną prenumeratę „Strzelca" — otrzymał autor zdjęcia „Wszyscy do morza", ukrywający się pod godłem „Rubens". Po otwarciu koperty okazało się, iż laureatem Konkursu został ob. Bolesław Wiśniewski z Poznania. Zdjęcie to reprodukujemy na okładce.

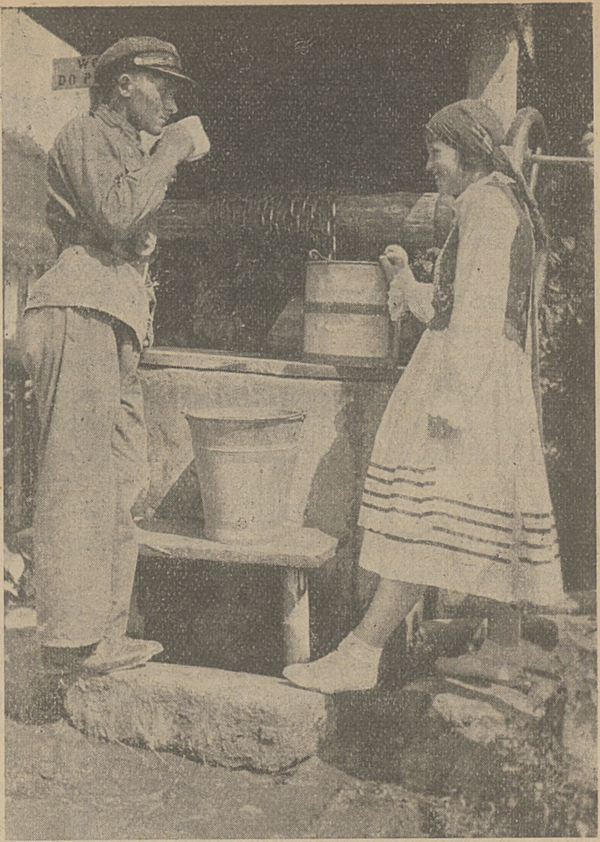
Drugą nagrodę, aparat fotograficzny „Kodak — Matic", dar firmy „Kodak" otrzymała ob. Iza Pietrańska z Rybnika (godło „Fantazja") za piękne zdjęcie z natury.

Nagrodę trzecią — aparat radjowy Binofon otrzymał ob. Tadeusz Morawski, Poznań (brawo, poznańczycy!), godło „Leica".

Nagrodę czwartą — 30 złotych — przyznaliśmy ob. Witoldowi Wrońskiemu z Babic k/Warszawy, (godło „Kresy") za zdjęcie „Dola osadników wojskowych".



„Krajobraz". Fot. Iza Pietrańska, Rybnik.
Druga nagroda Konkursu Fotograficznego „Strzelca".



„Spragniony". Fot. Wł. Szuszkiewicz, Mikołajów, n/Dn.
Szósta nagroda Konkursu Fotograficznego „Strzelca".

Nagrodę piątą — również kwotę 30 zł. — otrzymał ob. Mieczysław Stefańczyk, Brzeźnica k/Radomska (godło „Wyżeł") za zdjęcie „Flirt przy słoneczniku".

Nagrodę szóstą — 15 złotych — otrzymał ob. Władysław Suszkiewicz, z Mikołajowe n/Dniestrem za zdjęcie „Spragniony".

Ponadto wyróżnione zostały zdjęcia: „Łucznik" — ob. K. Elsnera z Bohorodczan; „Na czujce" — ob. Rudolfa ze Skawiny; „Lew przy kracie", ob. Tobiasza Karasika z Grodna oraz „Wiadukt" ob. Aleksandra Czernera z Rybnika. Autorzy zdjęć wyróżnionych otrzymali nagrody w postaci gry świetlicowej „Szachy Strzeleckie".

W przeciągu najbliższego tygodnia Redakcja prześle Laureatom Konkursu przyznane nagrody, oraz zwróci zdjęcia, których nie będzie reprodukować. Zdjęcia nagrodzone, oraz szereg zdjęć wyróżnionych Autorów nie wymienionych powyżej, reprodukować będziemy w kolejnych numerach „Strzelca".

STRZELCY Z JANOWEJ DOLINY

(Reportaż specjalnego wysłannika).

Gdzież to jest, ta Janowa Dolina? — spyta Czytelnik, niezbyt orjentujący się w sporcie. Każdy bowiem, kto śledził przebieg tegorocznego marszu „Sulejówek — Belweder“ wie, że drużyna Związku Strzeleckiego z Janowej Doliny zajęła w grupie drużyn starszych p. w. pierwsze miejsce.

Janowa Dolina, położona o 18 kilometrów od powiatowego miasteczka Kostopola w województwie wołyńskiem, słynie ze swych bazaltowych kamieniołomów, głośnych na całą Polskę.

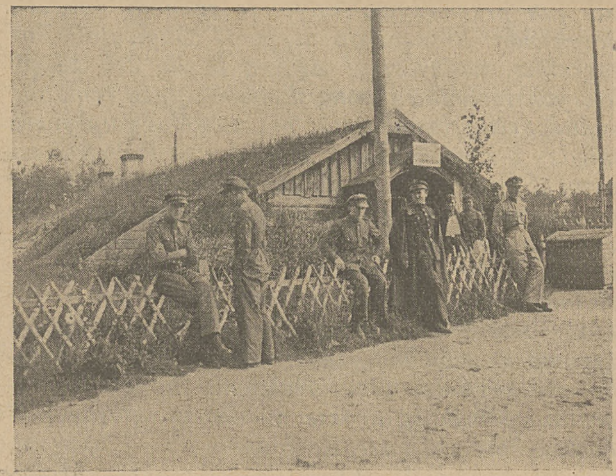
Produkcja ich wynosi w roku bieżącym 200 tysięcy tonn bazaltu i ma być w roku przyszłym podwyższona o 100%.

Z bazaltu wyrabia się różnego rodzaju kostkę do brukowania ulic, z odpadków zaś, powstałych przy wyrobie tej kostki, szuter na wysypywanie nawierzchni torów kolejowych. Część tych odpadków przerabia się także na różnej grubości grysik bazaltowy, używany jako domieszka do asfaltowych nawierzchni szos.

Kamieniołomy zatrudniają około 2000 robotników. Liczba ta w 1935/6 roku znacznie się zwiększy, a i dziś niesłychanie doniosły wpływ dla ożywienia gospodarczego życia okolicy mają te setki tysięcy i miljony złotych, wypłacanych tytułem robocizny. Ponieważ znaczna część robotników rekrutuje się z okolicznych rolników, przeto dobroczynny wpływ gotówki łatwo



Pan Minister Spraw Wewnętrznych, M. Zyndram-Kościałkowski, przed frontem oddziału Z. S. w Janowej Dolinie. Fot. K. Jotemski.



Strzelcy z Janowej Doliny przed swą świetlicą. Fot. K. Jotemski.

zauważyć na podniesieniu stopy życiowej w pobliskich wsiach, gdzie do dziś dnia drewniana podłoga nazywa się „zbytkiem“.

Rzecz prosta, że z tak wielkiego zbiorowiska ludzi pracy dało się wyłowić element najbardziej wartościowy i ideowy oraz utworzyć z niego oddział Związku Strzeleckiego. Oddział ten w chwili obecnej liczy 156 członków czynnych i kilkunastu wspierających. Poza tem po wsiach jest około stu członków w 4 pododdziałach. Komendantem oddziału jest inż. Feliks Urbanowicz. Mam wrażenie, że jego energji i pracy zawdzięczać należy, że oddział Zw. Strzel. z Janowej Doliny nazwać można najsympatyczniejszym tego rodzaju zespołem, jaki mi się zdarzyło w dotychczasowych wędrówkach spotkać.

Świetlica oddziału mieści się jak dotychczas we wkopanym w ziemię baraku, przypominającym schron z czasów wojny. Jest to stan przejściowy. Plan rozbudowy Janowej Doliny, który w razie urzeczywistnienia podniesie małą osadę przy kopalni nieomal do rozmiarów miasteczka, przewiduje także budowę wspaniałej świetlicy strzeleckiej, która skupi życie organizacyjne tut. Związku Strzeleckiego.

Mimo swej tymczasowości świetlica robi zgoła schludne wrażenie. Jest czysta, przestronna i nawet dość widna. Na honorowem miejscu głośnik radjowy. Zwłaszcza wielkie powodzenie ma podczas imprez tego rodzaju, jak zawody piłki nożnej Polska — Niemcy, lub międzynarodowy turniej lotniczy. Wówczas strzelców od głośnika „i kijem nie odpędzisz“. Wyniki są bardzo żywo omawiane, a powodzenie

lub klęska rozjaśnia radością, lub pokrywa chmurą niezadowolenia, ogorzałe twarze strzelców.

Na ścianach świetlicy, portrety pierwszych w narodzie oraz nader liczne, mimo krótkotrwałego żywota miejscowego oddziału dyplomy, jak np. za „Marsz Sulejówek — Belweder", „Marsz Szlakiem Kadrówki", „Marsz na Polską Górę", „Spływ przez Polskę do morza" w 700-lecie Torunia i in. Są i nagrody w postaci pucharów oraz artystycznych cacek...

Mimowoli nasuwa się uwaga: czy nie czas zerwać z temi bezużytecznemi ozdóbkami na rzecz np. karabinków sportowych, kompletów bibljotek, czy czegoś podobnego? Cóż danemu oddziałowi przyjdzie z „puharu" lub przycisku? Chciałbym, aby to pytanie wywołało dyskusję, aby Czytelnicy wypowiedzieli się, czy mam słuszność.

Widocznie świetlica prezentuje się dobrze, skoro minister spraw wewnętrznych, p. M. Zyndram - Kościałkowski, bawiąc w Janowej Dolinie 11 września, zwiedził siedzibę strzelecką i ofiarował na jej przebudowę poważną kwotę zł. 500.— Tegoż dnia strzelcom wypadło wystawiać pluton honorowy na powitanie Dostojnego Gościa. Również oddział żeński i męski Z. S. trzymał straż na dworcu kolejowym w Kostopolu podczas jej wizytacji przez p. Ministra.

Bibljoteka Zw. Strzeleckiego w Janowej Dolinie jest dość bogata, gdyż liczy około tysiąca tomów. Największem powodzeniem cieszą się utwory Henryka Sienkiewicza. Jego „Trylogję" niektórzy strzelcy czytali już po parę razy. Z bibljoteki korzystają także i mieszkańcy Janowej Doliny, stojący poza Strzelcem. Jeśli już mowa o „ruchu kulturalnym" to zaznaczy trzeba, że Janowa Dolina jest jedynem bodaj w Polsce przedsiębiorstwem, wydającem własną, tygodniową gazetkę, drukowaną w Kostopolu i noszący tytuł „Janowa Dolina — Głos robotnika". W gazetce współpracują także i strzelcy. Dążeniem zarządu kamieniołomów i redakcji jest, aby gazetka stała się trybuną, skąd robotnicy mogliby poruszać swe bolączki i któraby była bezstronnym informatorem o najważniejszych zdarzeniach bieżących.

Rzecz prosta, że równolegle rozwija się sport i ćwiczenia, związane z p. w. Podczas mej bytności drużyna strzelecka ćwiczyła z wytężeniem przed wyjazdem na wielkie, ogólnopolskie zawody w Przemyślu. Ponieważ skolei nastąpią zawody w rocznicę 11 listopada, potem 19 marca i 6 sierpnia oraz szereg innych, — przeto sposobności do treningu i podniety do wysiłku nigdy nie brak.

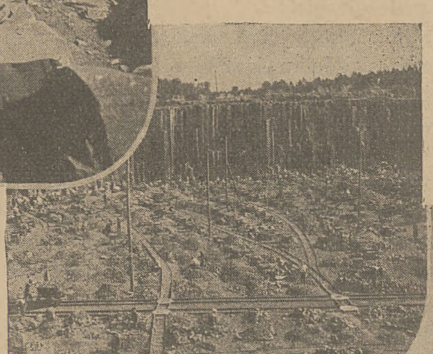
I tu, jak niemal wszędzie, zwłaszcza na kresach, Z. S. jest doskonałą szkołą wyrobienia obywatelskiego i karności organizacyjnej, skupia i zmusza do solidarnego działania Polaków — urodzonych indywidualistów. W Janowej Dolinie liczbę strzelców z łatwością możnaby podwoić, ale kandydatów przesiewa się przez gęste sito, chcąc, aby pozostało tylko pełnowartościowe ziarno.

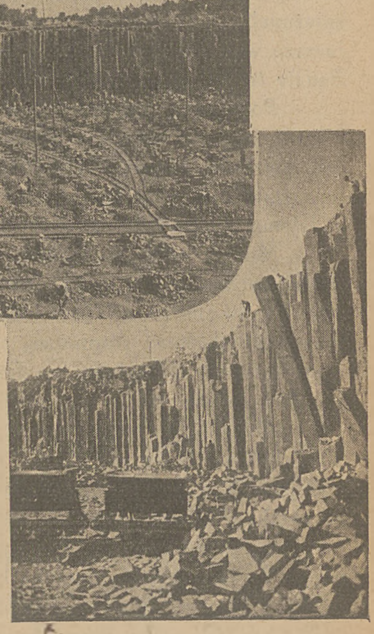
Nie wiem, czy łamy „Strzelca" otwarte są do rzucania tego rodzaju projektów, ale wydaje mi się słusznem, by dozwolony był wstęp w ramy organizacji strzeleckiej znikomej narazie liczbie ludności miejscowej, w tym wypadku ukraińskiej. Oddziaływanie ideowe Z. S. jest bardzo silne, zdolności asymilacyjne Polaków wielkie i organizacja strawi tę pigułkę bez szkody, zysk zaś może być znaczny, zwłaszcza że, ilość kandydatów jest spora. Oto jeszcze jeden temat do dyskusji.

O wartości materjału strzeleckiego w Janowej Dolinie świadczy fakt, że większość miejsc w oddziale mechanicznym jest obsadzona przez strzelców. Poza tem pracują oni wszędzie, a więc w kamieniołomach, nawet przy nacięższej robocie górniczej.

Ruchliwi, wyrobieni społecznie, odznaczają się ofiarnością, czego miałem dowody podczas zakładania spółdzielni robotniczej w Janowej Do-







Strzelec z oddz. Janowa Dolina przy łupaniu bloku bazaltu. Ogólny widok kamieniołomów. Wywracanie 16 m. słupa bazaltowego.
Fot. K. Jotemski.

linie, dotychczas bowiem robotnicy zdani byli na niełaskę i wyzysk miejscowego kantyniarza, który na ciężko zarobionych groszach robotniczych dorobił się znacznego majątku. Gromada strzelecka była pierwszą, która gremjalnie zapisała się na członków spółdzielni, aczkolwiek pociągało to za sobą dość znaczne stosunkowo, jak na zarobki robotnicze, obciążenie w kwocie 27 złotych od udziałowca.

Pozostałoby cośniecoś powiedzieć jeszcze o warunkach bytu strzelców. Jedni z nich mieszkają w barakach na miejscu, inni co dzień odbywają uciążliwą drogę do Kostopola lub okolicznych wsi. Zarobki są niezłe, a — co najważniejsze — pewne, gdyż kamieniołomy nie zamierzają przeprowadzać żadnych redukcyj. Raczej przeciwnie.

Janowa Dolina położona jest w prześlicznej okolicy, wśród olbrzymich lasów, składających się z sosny, dębu i grabu. Jest tu trochę zwierzyny, las obfituje w grzyby i jagody. Ale największym skarbem i urokiem jest wijący się cichą, srebrną wstęgą Horyń. Sport pływacki, rybołóstwo, kajakowanie — oto atuty, które zdolne są zaćmić niektóre ujemne strony tego obrazu, których zresztą nie brakuje nigdzie.

Największą zaś zaletą człowieka jest takie ułożenie sobie życia, aby jak najmniej boki obijać o tego życia ostre kanty. Nie każdemu jednak to się udaje, a wówczas nazywamy go pechowcem lub... niepoprawnym idealistą.

Witold Wroński.

SUCHA ZAPRAWA NARCIARSKA

Sezon sportowy skończony. Rzesze lekkoatletów, pływaków, tenisistów, kajakowców i innych sportowców, którzy do niedawna rozkoszowali się temi sportami, mają okazję do wypoczynku. Ale dla prawdziwego sportowca nie będzie to długi wypoczynek. Stoimy przed sezonem sportów zimowych. Dziś już każdy rozumie, że fundamentem siły i odporności człowieka jest utrzymanie organizmu stale w dobrej kondycji pod względem sprawności cielesnej. Kończąc więc sporty letnie, przechodzimy do sportów zimowych.

Jednym z najbardziej rozpowszechnionych sportów zimowych w Polsce jest narciarstwo.

Pragnę omówić szczegółowo zasady zdrowo pojętego treningu narciarza, stającego do zawodów w biegu patrolowym na 12 klm. lub do biegu płaskiego na 18 klm., jako tych biegów, które w Związku Strzeleckim mają największe zastosowanie.

Krótka stosunkowo zima w Polsce nie pozwala narciarzowi-zawodnikowi czekać pierwszych opadów śnieżnych. Do zaprawy narciarskiej winno przystąpić się jeszcze w końcu października, lub w początku listopada. *Będzie to tak zwana sucha zaprawa.*

Podstawowemi ćwiczeniami suchej zaprawy są wycieczki, marsze, marsze przeplatane biegami, biegi leśne, lub naprzełaj i marsze z kijkami narciarskiemi. Pozatem przez cały czas suchej zaprawy winno się stosować codzienną gimnastykę narciarską.

Marsze przeplatane biegami należy rozumieć następująco: marsz 600 — 800 mtr., następnie bieg 150—200 mtr. i znów marsz. Długość biegów w marszach przeplatanych zwiększamy stopniowo, aż do zrównania pod koniec zaprawy odległości marszu i biegu. Przy podejściach krótkich, niezbyt stromych, należy stosować zawsze podbiegi. W tych wypadkach tułów pochylony winien być silnie ku przodowi. Przy długich i stromych podejściach, zamiast biegu, winno się przejść do szybkiego chodu długiemi krokami. Praca kijków przy biegach narciarskich odgrywa bardzo ważną rolę, dlatego celem przygotowania mięśni ramion i barków, do używania kijków należy przejść przy marszach już w drugim tygodniu zaprawy. Kijków można używać i w czasie wycieczek. Przy biegach trzyma się kijki pośrodku ciężkości kijków.

Natężenie zaprawy stopniujemy przez zwiększanie stopniowe przestrzeni marszów, tempa szybkości i zwiększanie trudności terenu, zaczynając od terenu zwykłego, później przechodząc do terenu pagórkowatego, wreszcie do terenu górzystego, względnie takiego, który najbardziej będzie zbliżonym do spodziewanego biegu na nartach.

Treningów nie powinno się rozpoczynać i kończyć gwałtownym wysiłkiem, nie należy też na treningach wyładowywać wszystkich swoich sił. Każdy trening winien być poprzedzony gimnastyką.

Zawodnicy słabsi mogą z powodzeniem odstąpić od tego natężenia ćwiczeń, w jakiem odbywać się one będą dla zawodników o silnej kondycji fizycznej.

Okres suchej zaprawy może trwać od 5 do 7 tygodni, będzie to zależeć od ilości przeznaczonych dni na zaprawę. Ilość ćwiczeń w tygodniu winna wynosić od 3 — 5-ciu, zależnie od wolnego czasu. Mniej od 2-ch ćwiczeń w tygodniu nie daje prawie żadnego rezultatu.

Przy 3-ch ćwiczeniach w tygodniu należy odbyć jeden marsz w terenie przeplatany biegiem, jedną wycieczkę i naprzemian w jednym tygodniu bieg, a w drugim tygodniu marsz o tempie silnem. Przy 2-ch ćwiczeniach należy dążyć do odbycia jako 3-go ćwiczenia w tygodniu chociaż samej gimnastyki narciarskiej. O ile mamy na zaprawę więcej jak 3 razy w tygodniu i warunki atmosferyczne nam zezwalają, to w inne dnie przeprowadzamy ćwiczenia w grach sportowych, jak koszykówka, siatkówka, ewentualnie ćwiczenia lekkoatletyczne w skokach i rzutach, a nawet boks.

W marszach treningowych i wycieczkach nie stosować nigdy odpoczynków, lecz zamiast nich przechodzić do marszów na 10 — 20 minut w tempie bardzo wolnem.

Zaprawę lepiej jest przeprowadzać w godzinach przedpołudniowych, aby przystosować się do wysiłków o tej porze, w jakiej odbywają się zawody. Nie zawsze jednak czas pozwoli na to, wówczas bez żadnego uszczerbku dla zaprawy będzie, gdy trening przeprowadzać bę-

dziemy w godzinach popołudniowych, a tylko raz na tydzień, lub na dwa tygodnie przeprowadzimy w godzinach przedpołudniowych jeden bieg w terenie, lub forsowniejszy marsz.

W biegu patrolowym strzelanie odgrywa pierwszorzędną rolę i przynajmniej jeden — dwa marsze winniśmy odbyć ze strzelaniem. Intensywniejsze ćwiczenia biegów ze strzelaniem przychodzą dopiero w okresie właściwej zaprawy na śniegu.

Ze względu na to, że sucha zaprawa ma na celu wzmocnienie organizmu i wytrzymałości i jest tylko przygotowaniem narciarza do zaprawy właściwej nie powinno się nigdy zwracać specjalnej uwagi na czasy czy to marszów, czy biegów.

Dobry wynik zaprawy będzie zależny od racjonalnie pomyślanego i przeprowadzonego programu, który powinien być tak opracowany, by nie przyniósł najmniejszego uszczerbku dla zdrowia ćwiczących. Objawami przetrenowania mogą być: bezsenność, brak apetytu, przygnębienie, niechęć do ćwiczeń, a nieraz i bóle głowy. Waga jest również objawem przetrenowania, ale tylko wtenczas o ile spadek jej po rozpoczęciu zaprawy wynosi więcej jak 10% i po 3 — 4 tygodniach wykazuje w dalszym ciągu duże wahania. W tym wypadku zaprawę dla tych zawodników należy na jakiś czas przerwać, a po przerwie przystąpić do ćwiczeń o natężeniu słabszem.

Prowadzący zaprawę winien sobie przedewszystkiem obliczyć czas przenaczony na suchą zaprawę, następnie sporządzić na cały czas program, założyć zeszyt zaprawy, notując w nim każdemu zawodnikowi odbyte ćwiczenia i inne swoje spostrzeżenia odnośnie wytrzymałości, zmęczenia zawodników i t. d.

Przed zaprawą wszystkich zawodników należy poddać badaniom lekarza, i uwagi tegoż również wpisać do zeszytu zaprawy.

Zaprawę suchą należy ukończyć na 10 — 14 dni przed rozpoczęciem zaprawy właściwej na śniegu. W czasie tej przerwy nie powinno się jednak przerywać ćwiczeń gimnastycznych i bardzo dobrze jest odbyć 1 — 2 lekkie wycieczki, względnie dłuższe spacery.

Ramy programu suchej zaprawy narciarskiej do biegu patrolowego na 12 klm. i biegu na 18 klm.:

1-szy tydzień:

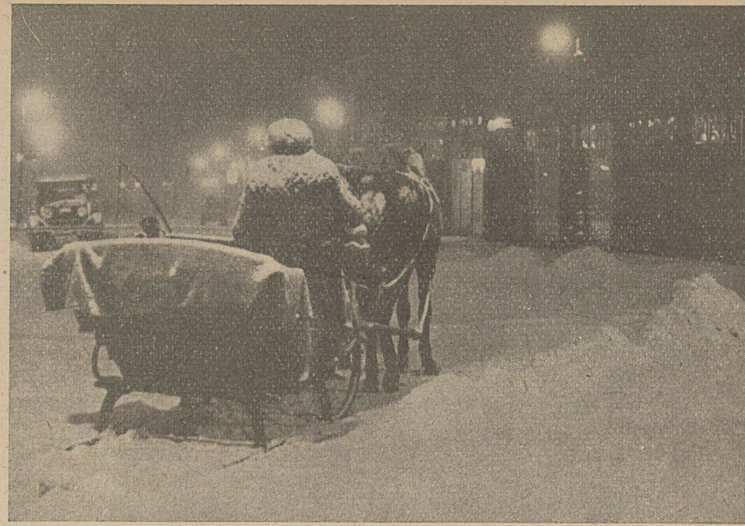
Gimnastyka najmniej 3 — 4 razy w tygodniu.
Marsz przeplat. biegiem około 2 klm. (tempo wolne).
Wycieczka 9 — 10 klm.
Marsz przeplat, biegiem 3—4 klm. (tempo wolne).

2-gi tydzień:

Gimnastyka najmniej 3 — 4 razy w tygodniu.
Wycieczka około 12 klm.
Marsz przepl. biegiem około 6 klm. (tempo wolne).
Marsz przeplat. biegiem około 5 klm. (tempo średnie).

3-ci tydzień:

Gimnastyka najmniej 3 — 4 razy w tygodniu.
Wycieczka około 15 km.



„Postój nocny“. *Fot. Tadeusz Morawski, Poznań.*
Trzecia nagroda Konkursu Fotograficznego „Strzelca“.

Marsz. przeplat. biegiem około 9 klm. (tempo wolne).
Bieg leśny, lub naprzełaj 1½ — 2 klm.

4-ty tydzień:

Gimnastyka najmniej 3 — 4 razy w tygodniu.
Wycieczka około 18 klm., dla zawodn. tren. 18 klm. — około 20 klm.
Marsz. przepl. biegiem około 8 klm. t. średnie, dla zaw. tren. na 18 klm. — około 10 klm.
Marsz. przepl. biegiem około 12 klm. t. wolne, dla zaw. tren. na 18 klm. — około 15 klm.

5-ty tydzień:

Gimnastyka najmniej 3 — 4 razy w tygodniu.
Wycieczka około 20 klm. dla zaw. tren. na 18 klm. — około 25 klm.
Marsz przepl. biegiem około 12 klm. t. średnie dla zaw. tren. na 18 klm. — około 15 klm.
Bieg leśny, lub naprzełaj około 3 klm. dla zaw. tren. na 18 klm. — około 5 klm.

6-ty tydzień:

Gimnastyka najmniej 3 — 4 razy w tygodniu.
Wycieczka około 24 klm., dla zaw. tren. na 18 klm. — około 30 klm.
Marsz. przepl. biegiem 12 — 13 klm. tempo silne dla zaw. tren. na 18 klm. — 16 — 18 klm.

W odpowiednim czasie podamy w „Strzelcu“ program zaprawy właściwej na śniegu.

K. Skonieczny
Trener Polsk. Zw. Narc.

Następny, znacznie powiększony numer „Strzelca“, wychodzący z datą 11 listopada poświęcony będzie roli i historji Polskiej Organizacji Wojskowej, święcącej w bieżącym roku 20-lecie istnienia.

Z TYGODNIA

POLITYKA POROZUMIENIA I WSPÓŁPRACY.

Wspólną uchwałą Rządu polskiego i niemieckiego, w celu nadania odpowiedniej formy reprezentacyjnej przedstawicielstwom obu państw, poselstwo polskie w Berline i niemieckie w Warszawie podniesione zostały do rangi ambasad. Ambasadorami mianowano dotychczasowych posłów. Uchwała ta jest świadectwem pomyślnego rozwoju prac nad utrwaleniem stosunków sąsiedzkich między Polską a Rzeszą Niemiecką oraz dowodem uznania przez Niemcy mocarstwowego stanowiska Polski.

OGÓLNOPOLSKI ZJAZD NA ŚWIĘPO NIEPODLEGŁOŚCI.

Komitet Propagandy Czynu Polskiego organizuje Ogólnopolski Zjazd do Warszawy na Święto Niepodległości w dniu 11 listopada. W związku z tem Ministerstwo komunikacji przyznało dla uczestników Zjazdu indywidualne 70% zniżki kolejowe.

PRELIMINARZ BUDŻETOWY NA R. 1935/36.

Prace nad preliminarzem budżetowym na rok budżetowy 1935/36 zostały już ukończone. Według preliminarza powyższego suma przeznaczona na wydatki wynosi 2.132 miljonów zł., czyli o 52 milj. zł. mniej niż w roku bieżącym, dochód obliczony jest na sumę 1.987 milj. zł. czyli o 153 milj. zł. mniej niż wynosiły dochody budżetu w r. 1934/35 łącznie z wpływami z Pożyczki Narodowej (175 milj. zł.), a o 22 milj. zł. więcej niż wynosiły dochody budżetowe b. r. bez Pożyczki Narodowej. Różnica między wydatkami a dochodami w nowym preliminarzu budżetowym znajdzie pokrycie w rezerwach skarbowych, z których od roku nie korzystano oraz w drodze normalnych tranzakcyj finansowych.

UKONSTYTUOWANIE SIĘ KOMITETU UCZCZENIA PAMIĘCI MIN. BR. PIERACKIEGO.

W dniu 26 października w prezydjum Rady Ministrów pod przewodnictwem p. premjera L. Kozłowskiego odbyło się zebranie organizacyjne „Komitetu uczczenia pamięci ś. p. Bronisława Pierackiego". W zebraniu wzięli udział przedstawiciele władz oraz organizacyj społecznych i politycznych. Po przemówieniu premjera Kozłowskiego poświęconem przypomnieniu zebranym prac i zasług tragicznie zmarłego Ministra, został ustalony plan pracy Komitetu, który obejmuje: ustawienie nagrobka na grobie ś. p. Br. Pierackiego w Nowym Sączu, wzniesienie pomnika na placu w Nowym Sączu, utworzenie jednego stypendjum im. Br. Pierackiego w gimnazjum w Nowym Sączu i jednego stypendjum na Uniw. Jegiellońskim, którego ś. p. Minister był studentem. Dla uczczenia pamięci Br. Pierackiego jako żołnierza-legjonisty uchwalono utworzenie stypendjum jego imienia dla syna oficera lub pod oficera 4 p. p. leg. Ponadto celem utrwalenia zasług męża stanu postanowiono wydanie zbioru jego przemówień, wyrażających jasno i głęboko zasady polskiej ideologji politycznej. Na czele komitetu uczczenia pamięci Br. Pierackiego stanęli premjer L. Kozłowski jako przewodniczący i min. Kościałkowski jako wiceprzewodniczący.

ZNÓW 882 GÓRNIKÓW POLAKÓW WYDALONYCH Z FRANCJI.

Tragiczna sytuacja robotników Polaków we Francji nie uległa polepszeniu. W dniu 27 października nowa partja górników polskich z dwóch największych kopalń w departamencie Pas de Calais w liczbie 882 osób pozbawiona została pracy i wydalona z Francji. Kopalnie w Bruy oraz Marles, w których zatrudnieni byli górnicy, nie zgodziły się na opłacenie przewozu mebli robotników, pozbawiając ich w ten sposób całego dorobku wieloletniej ciężkiej pracy na ziemi francuskiej.

OBNIŻKA CEN WĘGLA.

Po kilkutygodniowych konferencjach organizacyj węglowych z departamentem górniczo - handlowym Ministerstwa Przemysłu i Handlu, Walne Zgromadzenie kopalń, wchodzących w skład Polskiej Konwencji Węglowej uchwaliło obniżenie cen węgla od 12 do 15 procent. (12 dla węgla gatunków grubszych, 15 dla węgla gatunków średnich). Jednocześnie Ministerstwo Komunikacji obniżyło taryfy przewozowe dla węgla od 7 do 26,3 proc. Oprócz obniżek obowiązujących na terenie całej Rzplitej, Polska Konwencja Węglowa uchwaliła specjalną, 10-procentową obniżkę cen węgla dla Kresów Wschodnich, a Ministerstwo Komunikacji udzieliło dalszej 10-cio procentowej zniżki kolejowej dla przewozu węgla na Kresy Obniżone w ten sposób ceny węgla wejdą w życie z dniem 1-go listopada, równocześnie wprowadzone zostaną obniżone taryfy przewozowe.

MOTORYZACJA NA KOLEJACH POLSKICH.

Ministerstwo Komunikacji przystąpiło do realizacji uchwalonych w r. b. zmian, mających na celu usprawnienie ruchu osobowego na Polskich Kolejach Państwowych przez wprowadzenie szybkobieżnych wagonów motorowych. W ostatnich tygodniach wypróbowano już w ruchu szereg tych nowoczesnych środków komunikacji, wyprodukowanych w polskich zakładach przemysłowych Cegielski, Lilpop, Chrzanów i Huty „Królewska i Laura". Zakrojona na szeroką skalę praca wytwórni krajowych da pole do rozwoju polskiemu przemysłowi metalurgicznemu, a przeprowadzone ulepszenia, postawią polskie kolejnictwo na przodującem miejscu w Europie.

GŁÓD W CHINACH.

W Chinach panuje głód, według danych statystycznych w ostatnim kwartale zmarło z głodu 2 miljony wieśniaków. Klęska głodu, która objęła 14 prowincyj, zamieszkałych przez 100 miljonów ludzi, jest wynikiem przedewszystkiem długotrwałej wojny domowej, a następnie nieurodzajów spowodowanych przez niepogody oraz katastrof żywiołowych, jakie nawiedziły Chiny w roku bieżącym.

NOWINY SPORTOWE

MIĘDZYNARODOWY MECZ SZCZYPIORNIAKA. W ub. niedzielę odbył się w Warszawie międzynarodowy mecz szczypiorniaka, rozegrany między drużynami A. Z. S. — Warszawa i Akademicką drużyną z Wrocławia. Był to wogóle pierwszy porządnie zagrany mecz tej gry w Warszawie i mogliśmy się przekonać, że szczypiorniak to piękna i dobra dla młodzieży gra, zwłaszcza doskonale nadająca się dla młodzieży wiejskiej. O ile chodzi o samą grę Niemcy górowali nad nami należytem zgraniem, szybkiem oddawaniem piłki, no i pięknemi strzałami. Gracze nasi nawykli raczej do koszykówki niż do szczypiorniaka, tracili czas na bieganiu solowem z piłką bez jakiegokolwiek planu. Nawet w pewnych sytuacjach podbramkowych nie umieli strzelić bramki. W wyniku gry Niemcy wygrali w stosunku 11:3, przyczem pierwsza połowa gry dała wynik dla gości 8:0. Dopiero po pauzie nasi nauczyli się nieco grać.

MAKABI BIJE WYSOKO STRZELCÓW WARSZAWSKICH W BOKSIE. — W rozegranym meczu pięściarskim o mistrzostwo Warszawy, makabiści warszawscy rozgromili zawodników Fortu Bema 12:4, przyczem strzelcy pięściarze okazali się tym razem bardzo miernymi zawodnikami. Specjalnie należałoby by kierownictwo zespołu pięściarskiego przetarło oczy i rozejrzało się za nowym narybkiem do swej sekcji bo stare asy kończą się beznadziejnie. Również i technicznie zespół stoi na bardzo niskim poziomie. Najlepszymi zawodnikami na ringu byli Grochowski i Strzelec. Nie można zrozumieć dlaczego kierownictwo sportowe okręgu warszawskiego, mając w stolicy 30 oddziałów, nie zorganizuje chociażby w 50 procentach oddziałów należytych sekcyj pięściarskich a oddziały te nie złożą się na opłatę wspólnego dobrego zawodowego trenera boksu. Zapytujemy też co robi zimą oddział wodny, który powinien zimą całe w. f. przerzucić na boks. Bo naprawdę wstyd, by tragarze żydowscy lali strzelców jak w bęben!

PIŁKA NOŻNA LIGOWA. — Rozgrywki ligowe ostatniej niedzieli przyniosły następujące wyniki: Polonia — Warszawianka 1:0, Warta — Podgórze 5:3, Cracovia — Pogoń 3:1, Garbarnia — Ruch 2:2, Wisła — ŁKS 4:2.

PING-PONGIŚCI POLSCY ZWYCIĘŻAJĄ NIEMCÓW. — W meczu międzypaństwowym w ping-pongu Polska — Niemcy, rozegranym na terenie Gdańska zwycięstwo odnieśli nasi gracze w stosunku 7:2. Jest to pierwsze poważne zwycięstwo naszego tenisu stołowego. W grupie niemieckiej startowali najlepsi gracze Niemiec. Polskę reprezentowali Ehrlich, Klein, Loewenherz.

CO PRZEWIDUJE z W. F. OKRĘG LWÓW NA MIESIĄC LISTOPAD. — Biuletyn wydz. w. ob. okręgu Lwów przewiduje w dziale w. f.: a) gimnastykę programową Nr. 2, b) wyrób i wzory łyżew dziecinnych, c) wyrób nart sposobem domowym.

EUG. MAŁACZEWSKI

WIELKA BITWA NARODÓW*)

(Ciąg dalszy)

Tak też patrzył na Hałaburdę teraz. Klipał raz po raz białemi, jak prosięca szczecina rzęsami, czując, że zazdrość chwyta go za grdykę, bo Anisja ręki z jego dłoni nie odbierała, ale i twarzą i całą postacią zwracała sie do Hałaburdy, i w szeleszczącym jak szept ostrych liści, obcym języku mówiła doń słowa, wymawiane inaczej, niż do innych.

I ten moment jeszcze nie stanowił o niesnasce. Zrobiła to dopiero czyniona w najlepszych zamiarach polityka niewieścia, która powikłać potrafi współżycie narodów, jak to wiemy z historji.

Anisja przeczuwała, co dzieje się z Dżekiem, i żywiła obawę, że ten zazdrośnik zemści się na nich obojgu za ich idyllę środkiem prostym, jak angielska logika: ogłosi z desperacji blokadę i zaprzestanie wkońcu prowiantować słodkiemi darami i paliwem dla Hałaburdy. Postanowiła więc pojednać rywali. I z wdziękiem, na jaki ją było stać tylko, postawiła przed obydwoma po piwie, sama wzięła trzecią szklankę i uśmiechem, kiwaniem rozstrzepanej główki, gestami ręki zachęcała, by potrącili szkłem na zgodę. Hałaburda, chłop w myśleniu lotny, zrozumiał politykę dziewczyny, pochwalił rzecz porozumiewawczem mrugnięciem i rękę z piwem wyciągnął do Dżeka.

Anglik jeszcze prędzej zaklipał prosięcemi rzęsami, wydał nosem dźwięk, jaki wydaje niezadowolone cielę, i zastanowił się. Wreszcie zrobił dłonią ruch odpychający i krótko rzekł:

— No.

Przy stole zapanowała konsternacja. Hałaburda powoli, powoli podniósł się i przechy-

*) Przedruk autoryzowany. Z tomu nowel E. Małaczewskiego „Koń na wzgórzu". (Nakład Gebethnera i Wolffa).

lił przez stół. Twarz Anisji rozbłysła nagłym wewnętrznym blaskiem i zgasła. Zmalałemi naraz źrenicami, które przybrały wyraz jakiś inny, jakby nie ludzki, obserwowała obu uważnie.

Willjam coś perswadował Dżekowi, ten nie zgadzał się, co chwila wskazując oczyma na przechylonego groźnie przez stół Hałaburdę. Sprzeczali się dość długo. Powolne tempo angielskiej mowy, jej słowa, wypowiadane jakby z wysiłkiem, dały Śmigle sposobność do uwagi:

— Maciuś, napchnij pełniuśką gębę gorącą pyrką, obracaj ozorem, jak te heretyki, to se fajnie i nimi dogodosz.

Maciuś błysnął gniew nie okiem i, w szewckiej pasji, wykształcił ogłuchłym głosem do Dżeka po polsku:

— Te, Anglik... mówię ci, ruda małpo, napij się ze mną po dobroci, pokiel czas... bo jak nie — to zdzielę!

Śmigło śmiechem parsknął z wielkiej uciechy. Dżek zaś i w tem parsknięciu i w słowach obcej mowy wyrozumiał jakąś obelgę straszną i, nie panując więcej nad sobą, wyciągniętą ku niemu rękę z pełną szklanką — odtrącił. Piwo bluznęło na ceratę i ciurkiem poczęło z niej skapywać. Hałaburda wyprostował się i przymrużył powieki.



...Hałaburda powoli podniósł się i przechylił przez stół...

— Loboga, Maciuś! — krzyknął Śmigło. — Ratuj polski honor! Wyrżnij w ten zakuty jangielski łeb!

Hałaburda spojrzał na Śmigłę, spojrzał na Dżeka, stęknął, jakby miał cepem uderzyć i — wyrżnął.

Anisja wrzasnęła „Ajaj" i rozpoczęła się wielka bitwa narodów.

Obaj Anglicy zdębieli. Koledzy ich, znajdujący się na sali, przewracając stołki, śpieszyli już ku nim, bez słowa, lecz z zamiarem, wyraźnie wypisanym na twarzy. Amerykanie dołożyli tytuniu do fajek i pozostali na miejscach w oczekiwaniu wypadków. Anisja, oparta o ścianę, spoglądała na to wszystko, nieco blada, z nozdrzami rozdętemi od wzruszenia.

Nigdy sprawa polska nie wyglądała marniej. Przeciw Maciusiowi i Śmigle sunęło dwudziestu dwóch Willjamów i Dżeków, zakasując do boksu żylaste ręce. Nagła cisza na piętrze uderzyła hałasujących na dole. Zamilkła cała knajpa, tak, że począł z ulicy dolatywać aż tu melodyjny dźwięk „bubienczyków" od sanek i pogwar miasta.

Maciuś ponuro obejrzał sunących nań murem synów Albionu, wytrawnem okiem oszacował sytuację i, jako szarżą od Śmigły starszy, skomenderował mu:

— Łam stołek!

W okamgnieniu ze stojącego obok sprzętu wyłamał każdy po kanciastej nodze i przybrał postawę do ataku. I znów padła komendan Maciusiowa:

— Naprzód!

A potem — nieludzki zgoła wrzask obu:

— Bij takich synów!...

I, dodawszy sobie serca tym okrzykiem, do zwycięstw prowadzących armje polskie od grunwaldzkiej potrzeby, aż do dziś, — runęli na żywy mur ludzi ze wzniesionemi do ciosu maczugami, ignorując w ten sposób i europejski boks i uświęcone wiekami istnienia Wielkiej Brytanji kunsztu tego tradycje.

Zakotłowało się na sali od tupotu podbitych gwoździami ciężkich butów, zamigało od razów. Niewiadowo wszakże, jakiby sprawa wzięła obrót. Czyby zwyciężyli nasi chłopcy, czyby też padli z honorem, — jeśliby w grę nie weszły „czynniki nieprzewidziane". Jakkolwiek inicjatywę walki chwyta w swoje ręce ten, który natrze wpierw, jednakże w danym wypadku ta przewaga zdała się nie na wiele. Zaatakowane indywidua były zaprawione do walki wręcz, stosunek zaś dwóch do dwudziestu dwóch wojowniczego krzepił w nich ducha.

I tu wielka dusza „starszej siostrzycy Francji" ujawniła się w całej wspaniałości.

„Czynniki nieprzewidziane", pięciu drobnych wzrostem szaserów francuskich przyglądało się z poza pleców Maciusia tej całej awanturze. W jej początkach było im nie spieszno do wkładania palców między cudze drzwi. Zrazu bowiem obleciało ich uczucie, które przez kurtuazję dla zaprzyjaźnionej z nami Rzeczypospolitej nazwę oględniejszem mianem rozwagi, też bardzo cennej cnoty wojskowej.

Gdy jednak ujrzeli tak bohaterskie natarcie, zagrał w nich temperament południowców (pochodzili wszyscy z Marsylji, ojczyzny płomiennej Marsyljanki). Prócz tego przypomnieli sobie, jak z tymi dwoma zwarjowanymi poloneza-

mi pili przedwczoraj, aż do utraty pamięci, by uczcić „marèchal'a" Poniatowskiego, poległego za Francję. Ale najwięcej do udziału w batalji sprowokowała ich owa dziedziczna do Anglików niechęć, dymiąca się ze stosu Joanny d'Arc i przez waterlooskie pole ścieląca się aż na słynną w tej wojnie „linję Hindenburga", gdzie Francuzi ginęli w atakach, uplanowanych wspólnie z Anglikami, gdy ci ostatni skrobali się brzytwą pod nosem, bo nie było im pilno.

Zmiarkowali to wszystko i razem, jak na komendę, wielkim głosem, niby pięć gallijskich kogutów do chóru, gdaknęli:

— En avant! ! !

Anglicy zdębieli poraz wtóry, tym razem wszyscy. I ta jedna chwila zdębienia skutki miała fatalne. Wspólnie nacierający Polacy i Francuzi dwoili się, troili wprost w czynie walecznym. Tumult stał się jeszcze większy, bo dotychczas siepano się milczkiem, postępując jeno, jak przy rzetelnej młocce, a teraz chóralnie a wniebogłośnie rozlegało się naprzemian francuskie: „Vive la Pologne!" i polskie „Wiwlafrans!". Po rycersku sobie poczynali, więc i byli względem siebie rycerscy.

(D. c. n.)

WARSZTAT SZEWSKI STRZELCÓW Z LUTUTOWA

Na terenie organizacyj młodzieżowych jednym z ważniejszych działów pracy jest tak zwane przysposobienie rolne. Daje ono już dzisiaj dosyć poważne rezultaty w zakresie kultury rolnej. Przysposobienie rolne prowadzą prawie wszystkie oddziały Z. S. działające na terenie wsi. W miastach i małych miasteczkach prowincjonalnych pod tym względem była jednakże dosyć poważna luka. Przysposobienie rolne prawie nigdzie nie było prowadzone, ze względu na inny rodzaj zajęć i inny kierunek zainteresowań.

Życie jednakże luki nie znosi, wypełnia ją samo. Tak się też stało w małem miasteczku Lututowie, powiatu wieluńskiego.

Z inicjatywy Zarządu oddziału, został założony przy Związku Strzeleckim warsztat szewski. Jeden ze strzelców, wykwalifikowany czeladnik, otrzymał polecenie zorganizowania warsztatu. Zebrał szewców znających fach szewski (czeladników i uczniów) i przystąpił do pracy.

Skromnie na początku wyglądał ten warsztat. Za niewielkie fundusze sprowadzono materjały i z tego strzelcy robili obuwie. Mieli trochę materjału, dużo zapału — i to wszystko. Zarząd rozpoczął energicznie starania, celem znalezienia rynków zbytu tej bądź co bądź „masowej produkcji". Szło to z trudem w obecnych czasach nadprodukcji we wszystkich gałęziach przemysłu. Jedynym terenem zbytu były miejscowe i okoliczne jarmarki. Chodzili więc strzelcy po targach i jarmarkach i zbywali swój towar. Z trudem to szło, ale szło.

Dziś już warsztat znajduje się w dwóch izbach przy świetlicy, zatrudnia stale sześciu strzelców na miejscu i dwu chałupników (otrzymujących materjały do domu). Kapitał zakładowy wynosi obecnie około 700 zł., a w obrocie jest około 1800 zł. (gotówka własna i kredyty). Od chwili założenia warsztatu t. j. od maja b. r. do chwili obecnej obrót wyniósł około 2.300 zł. Te cyfry świadczą same, jak poważny kierunek przyjęła nasza inicjatywa i że byt jej jest już zapewniony. Jedyną słabą stroną dotychczas jest brak stałych rynków zbytu. I na to jednak znalazła się rada. — Zarząd pow. Z. S. w Wieluniu przyrzekł swą pomoc w wyszukaniu instytucyj, któreby zaopatrywały się w obuwie w warsztacie lututowskim. Zwiększenie popytu spowoduje rozrost produkcji i pozwoli na zatrudnienie większej ilości bezrobotnych strzelców, oraz na przyjęcie innych na naukę (zarobek dzienny naszego pracownika wynosi około 2 zł.); pozwoli również na stworzenie solidnej, poważnej placówki, która będzie mogła konkurować z żydowską tandetą. Nie wątpimy, że naprzykład instytucje samorządowe (sierocińce, przytułki, szpitale), jako też rządowe (wojsko) mogłyby robić zamówienia u nas i przez to poprzeć tę zdrową inicjatywę, opartą na ideałach współpracy i solidaryzmu społecznego.

Ten artykuł piszemy z myślą, że nasz przykład znajdzie naśladowców i miast narzekań i biernych oczekiwań na lepsze czasy, wytworzy czynną postawę wobec życia. Można przecież założyć tyle innych warsztatów rzemieślniczych w zależności od potrzeb i nastawienia środowiska. W warsztatach prowadzonych przez organizację wyrobi się nowy typ solidnego rzemieślnika — obywatela.



Strzelcy, zatrudnieni w warsztacie szewskim, zorganizowanym przy oddziale Z. S. w Lututowie.

Z ŻYCIA ODDZIAŁÓW STRZELECKICH



Wesoło bawiono się na dożynkach, pomysłowo urządzonych przez obywatelki z Janowa Miejskiego.

Dnia 8.IX. 1934 r. odbyła się odprawa Prezesów, Kmdtów, oddz. Z. S. ref. wych. obyw. i Oficerow Z. S. powiatu PRZEMYŚLAŃSKIEGO. Na odprawę przybyło 17 prezesów, 17 kmdtów, 21 ref. w. o. i 5 oficerów Z. S. Z ramienia Inspektoratu Szkolnego w Brzeżanach przybył ob. A. Grochal obw. instruktor Oświaty Pozaszkolnej, Kmdt Pow P. W. por. Lesiński z ramienia zarządu powiatu Z. S. ob. L. Żaki wiceprezes Zarządu pow., sekr. M. Sawicz, oraz Kmdt powiatu Z. S. ob. J. Nowicki. Przedmiotem obrad było sprawozdanie delegatów oddziałów z dotychczasowej pracy, ułożenie programu pracy na rok następny, t. j. 1934/35. Referaty z zakresu wych. ob. opracował ob. L. Żaki, z zakresu prac strzelca i wychowania fizycznego ob. J. Nawicki. Ponadto wygłosił referat z dziedziny Przysp. Rol. ob. A. Horoszkiewicz, zaś kmdt P. W. poruszył sprawy p. w., przechowywania sprzętu wojsk., zawodów pod hasłem „Szukamy Olimpijczyków", kursu II stopnia P. W. Na zakończenie odbyło się pożegnanie b. Prezesa Zarządu pow. ob. Mgra Banasia, w czasie którego ob. Nowicki odczytał rozkaz Kmdy Podokręgu zawierający podziękowanie ob. Banasiowi za pracę w Z. S. Wieczorem tego dnia odbyła się w salach Rady gminnej strzelecka zabawa taneczna.

Praca organizacyjna w oddziale Z. S. PROKOCICE stale posuwa się naprzód. Zewnetrznym wyrazem tego postępu był urządzony przez oddział marsz na święto ziemi pińczowskiej w dn. 23 września. Dziarska postawa, wesołe piosenki śpiewane przez maszerujących strzelców, kompletne umundurowanie zwracały na nich powszechną uwagę W październiku, dając wyraz swym uczuciom obywatelskim oddział wziął czynny udział w „Tygodniu Szkoły Powszechnej", organizacją loterji fantowej przyczyniając się wydatnie do zwiększenia funduszów Tow Budowy Szkoły Powszechnej.

W dniu 22 września b. r. oddział Z. S. RZECZYCA wniósł kwotę zł. 15.— do Lokalnego Komitetu Niesienia Pomocy Powodzianom. Strzelcy traktują bardzo poważnie akcję niesienia pomocy ofiarom powodzi i stałemi dobrowolnemi ofiarami zasilają kasy miejscowych komitetów.

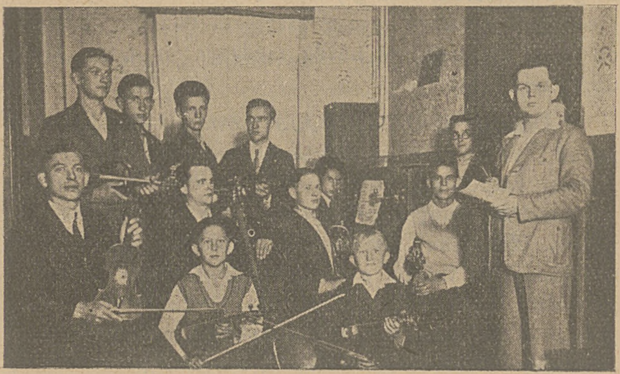
Staraniem oddziałów uhnowskiej kompanji Z. S. w KORCZOWIE (pow. Rawa Ruska) urządzone zostały w dniu 2 września dożynki, połaczone z koncentracją kompanji. Reprezentowane były oddziały Korczów, Szczepiatyn, Domaszów, Staje, Ulmów, Tehlów, Tarnoszyn, Korczmin i Uhnówek. Koncentracją i organizacją zawodów kierował ob. E. Hanus, dożynkami ob. Jarocki. Po złożeniu raportu kmdtowi pow. Z. S. ob. Keyże uformował się pochód, który przeszedł ulicami miasta, poczem przy dźwiekach orkiestry strzeleckiej przedefilował przed starostą Hawrotem, prezesem pow. Z. S. ob. Górskim i zaproszonymi gośćmi. Za umundurowanemi oddziałami Z. S. ruszył pochód dożynkowy. Na czele orszaku szły konie ciągnące pług i bronę, następnie siewcy, żniwiarze z sierpami i kosami, młockarze, wreszcie delegacje z wieńcami i korowód z kwiatami. Składaniu wieńców staroście i przedstawicielom władz towarzyszyły chóralne pieśni i deklamacje strzeleckiego zespołu dożynkowego. Program uroczystości urozmaiciły inscenizacje i tańce przygotowane przez poszczególne oddziały. Popołudniu po wspólnym obiedzie w Domu Ludowym odbyła się zabawa ludowa połączona z festynem. Przez cały dzień odbywały się zawody o P. O. S. i O. S. pod kierownictwem dr. Steinwurzla i ob. Manika. Odznakę P. O. S. i O. S. uzyskało około 60 strzelców.

Staraniem oddziału żeńskiego Z. S. w JANOWIE MIEJSKIM (pow. Katowice) w dniu 30 września urządzone zostały „dożynki", które starannie przygotowane, spotkały się z uznaniem licznie przybyłych gości oraz członków miejscowego Koła Przyjaciół Z. S. Strzelczynie i strzelcy ubrani w ludowe stroje śląskie wraz z całym sprzętem rolniczym przejechali na wozach, przy akompanjamencie orkiestry wiejskiej, ulicami Janowa, budząc wszędzie entuzjazm i zainteresowanie. Orszak poprzedzany był przez strzelczynie niosące godło strzeleckie. W dalszej części święta dożynek prezes K. P. Z. S. ob. Wójcik wygłosił przemówienie na temat znaczenia i tradycji dożynek, poczem wzniósł okrzyk na cześć Rzeczypospolitej, Prezydenta R. P. i Marszałka J. Piłsudskiego. Z ramienia magistratu miasta Mysłowic przemawiał Dyr. Jasiński. Na zakończenie uroczystości odbyła się wesoła zabawa taneczna.

Dnia 26 sierpnia r. b. odbyła się w OSTROWIE MAZ. odprawa pow. prezesów, kmdtów i ref. wych. obyw. Z. S. Na odprawę złożyły się referaty ob. prezesa Zarządu pow. L. Szarlaka „Sprawy organizacyjne i plan pracy", — ob. referenta w. ob. Wl. Dziedzica „Wytyczne pracy wych. obyw.", — referentki pow. Pracy Kobiet ob. W. Pawulówny: „Praca Kobiet przy Z. S. męskim" — i kmdta pow. ob. Alfr. Wieczorka „Sprawy wyszkoleniowe". W odprawie wzięli udział b. liczni delegaci, co świadczy o zrozumieniu pracy i karności organizacyjnej. Ob. Dziedzic pow. instruktor oświaty pozaszkolnej i zarazem pow. ref. w. ob. Z. S. został przeniesiony z Ostrowia Mazowieckiego do Sokółki, o czem wspomniał przy

końcu swego referatu, żegnając się ze wszystkimi, z którymi prowadził dotychczas pracę strzelecką. Ob. Prezes L. Szarlak na zakończenie odprawy pożegnał serdecznie ob. Dziedzica, dziękując mu w imieniu Zarządu pow. za szczerą, ideową pracę w Z. S. i życząc mu jak najlepszych wyników w pracy na nowym terenie.

W niedzielę, 16 września odbyła się w INOWROCŁAWIU odprawa referentów wych. obyw. Zw. Strzel. w liczbie 120 osób. Odprawę zagaił ob. por. Lasota, kom. powiatu Z. S., witając przedstawicieli władz pow. w osobie wicestar. p. Śmietanki; wojska w osobie mjra Tworzydły, kom. okr. VIII. w osobie kpt. Korczewskiego, szkolnictwa w osobie p. insp. obwodu R. Janowskiego zarz. pow. ob. dr. Gardułę i dalszych przedstawicieli wojska i pokrewnych organizacyj. Na przewodniczącego zebrania poprosił kom. powiatu Z. S., wicestarostę St. Śmietankę. Porządek odprawy był następujący: 1) referat insp. szk. p. R. Janowskiego „Rola pracownika oświatowego Zw. Strzel. a władze w Polsce", 2) Przemówienie kom. okr. VIII. Z. S. ob. kpt. Korczewskiego, 3) Referat ob. W. Brzostka, pow. ref. wych. obyw. „Formy pracy świetlicowej", 4) Referat ob. Ed. Sowińskiego „Czytelnictwo na terenie świetlicy Zw. Strzel.", 5) Referat ob. K. Nowaczyka „Podstawy akcji propag. - prasowej Zw. Strzel.", 6) Referat ob. Góry, okręg ref. wych. obyw., 7) Dyskusja, 8) Zamknięcie. Inspektor szkolny p. Janowski poruszył w swoim nader interesującym referacie zasadnicze kwestje roli pracownika społecznego. W międzyczasie przybył p. starosta R. Wilczek, którego powitał kom. pow. Z. S. por. Lasota. Następnie przemówił do zebranych kmdt okr. VIII. Z. S. ob. kpt. Korczewski, który dziękował ref. wych. obyw., t. j. nauczycielstwu za pełną trudu i poświęcenia pracę w Zw. Strzel., tem cięższą, że nauczycielstwo już i tak jest silnie przepracowane. Po przemówieniu kpt. Korczewskiego zwrócił przewodniczący uwagę na kwestję prymatu nauczyciela na wsi w pracy oświatowo-społecznej. Potem nastąpiła przerwa. Po przerwie wygłosił referat ob. Brzostek, pow. ref. wych. obyw. Poruszył on sprawę znajomości psychologji i oddziaływania wychowawczego na świetliczanina. Po tym referacie p. Sowiński mówił na temat zainteresowania świetliczanina książką i prasą. Po krótkiej przerwie ob. Nowaczyk, ref. prasowy, wskazał podstawy akcji prasowej i elementy propagandowe przez prasę Z. S. W końcu zabrał głos ob. Góra, okręg. ref. wych. obywat., podkreślając dodatnie strony takich odpraw dla referentów. W imieniu władz wojskowych zabrał głos major Tworzydło. Podkreślił on, iż obywatel, wychowany w świetlicy, rozumiejący swoje obowiązki obywatelskie, będzie mógł w szeregach wojskowych pogłębić wykształcenie fachowe wojskowe. Na zakończenie apelował przewodniczący ob. mgr. St. Śmietanko do referentów, by wracając na miejsce kontynuowali pracę, zasobni w nowe projekty i myśli.



Orkiestra smyczkowa orląt w Lasowicach.

W szkole Z .S. w RYBNEJ rozpoczął się dn. 8 października kurs dla przodowników „Orląt Strzeleckich", w którym bierze udział 42 Strzelców z terenu wszystkich powiatów Podokręgu Z. S. „Śląsk". Kurs uwzględnia zagadnienia organizacyjne, metod pracy w oddziałach „Orląt" oraz zajęcia praktyczne z zakresu W. F. i świetlicowe.

Dnia 29 września b. r. oddział II—Morski Z. S. w GDYNI, urządził wieczornicę strzelecką, która ściągnęła liczną rzeszę strzelców i strzelczyń tak z oddziałów miejscowych, jak i zamiejscowych w powiecie. Na długo przed rozpoczęciem wieczornicy, świetlica oddziału Morskiego Z. S. wypełniona została po brzegi widzami, którzy w oczekiwaniu na właściwy spektakl, podziwiali pięknie i pomysłowo udekorowaną świetlicę. Wieczornicę uświetlili obecnością, ob. ob. Prezes Pow. Z. S. inż. Michalski, Kmdt Obwodu P. W. i W. F., kpt. Kubica, Kmdt Pow. Z. S. por. Nowicki—Osuch, zast. Kmdta Pow. Z. S. por. Szperka, Członkowie Zarządu Pow. Z. S. oraz zaproszeni goście ze starszego społeczeństwa. Przybyłych gości przywitał Prezes oddziału Morskiego Ob. inż. Cie-



Przyrzeczenie strzelców z Niemenczyna w dniu święta K. O. P.-u.

chanowski, dziękując zebranym za wzięcie udziału w wieczornicy. Skolei przemawiał Ref. Wych. Obyw. ob. Graczyk, który w swem przemówieniu podkreślił znaczenie i wartość świetlicy w życiu strzeleckiem. Ze strony strzelców przywitał brać strzelecką miłym wierszem, strzelec ob. Dziabas. Następnie rozpoczął się właściwy program wieczornicy, na który złożyły się: sztuka jednoaktówka „Bartosz Głowacki", dalej świetnie wypracowane inscenizacje, recytacje zespołowe i deklamacje, nagradzane sowitemi oklaskami. Na zakończenie przeprowadzona została próba kandydacka Z. S., która zapoznała gości z pracą organizacyjną Związku. W przerwach między poszczególnemi obrazami przygrywała orkiestra Z. S. Wieczornicę strzelecką zakończył Ref. Pow. Wych. Obyw. Ob. Maciejewski, wezwaniem skierowanem do wszystkich oddziałów Z. S. w powiecie, do pracy w świetlicach i szlachetnej rywalizacji na polu kulturalno-oświatowem.

Dn. 29 września odbyła się w KATOWICACH odprawa Kierowniczek i Kmdtek Pow. Z. S. W odprawie wzięła udział Inspektorka P. K. Kmdy Głównej Z. S. z Warszawy ob. Malanowiczowa, Insp. Wyszk. mjr. Hild, Kierowniczka Podokr. P. K. p. Kozubowska, Kmdtka Podokr. P. K. Kwiecińska oraz zast. Kom. Podokr. W czasie odprawy omówione zostały wytyczne pracy na rok bieżący. Na zakończenie odprawy uczestniczki odśpiewały I-ą Brygadę.

Dnia 30 września odbyło się w CHWALOWICACH wielkie święto strzeleckie, w którem wzięły udział oddziały z okolicznych wiosek powiatu rybnickiego: Knurowa, Kamienia, Gorzyc, Świerklan, Gorzyczek, Rydułtów, Paruszowca i Rybnika. Uroczystość rozpoczęto wspólnem nabożeństwem, w czasie którego przygrywała orkiestra Zw. Rez. Na nabożeństwie obecne były prawie wszystkie organizacje społeczne. W czasie akademji



Kmdt P. W. Kraków-Powiat kpt. Chudoba ogłasza wyniki i wręcza nagrody zawodnikom, za pierwsze miejsca w zawodach sportowych.

przemawiał ob. Bożek ref. wych. ob. Kom. Podokr. „Śląsk". Z ramienia Starostwa w Rybniku przemawiał p. Franek. Następnie odbyły się produkcje strzeleckie i obiad żołnierski. Popołudniu na miejscowem boisku odbyły się zawody lekkoatletyczne oraz pokazy gier sportowych. Całość imprezy dzięki sprężystości organizacji wypadła bardzo udatnie i długo pozostanie w pamięci obywateli Chwalowic i okolicy.

Dnia 30. IX. 1934 r. odbyło się w sali świetlicowej oddziału żeńskiego Z. S. im. E. Plater w STANISŁAWOWIE, po przerwie wakacyjnej, otwarcie „Świetlicy dla Pomocnic Domowych". W otwarciu uczestniczyły członkinie zarządu oddziału strzelczynie oraz grupa pomocnic domowych. Prezes oddziału ob. M. Hubertówna powitała w serdecznych słowach pomocnice domowe, zachęcając je do jak najczęstszego odwiedzania świetlicy. Na program złożyły się ponadto pieśni ludowe w wykonaniu strzelczyń, pogadanka o rozwoju pieśni ludowej, skromny podwieczorek, oraz gry i zabawy, wśród których mile i ochoczo spędzono resztę wieczoru. Podobne zebrania odbywać się będą w każdą niedzielę od godz. 17-tej do 20-tej

Oddział Z. S. w OPOLU (pow. puławski), istniał już od r. 1921 i rozwijał się początkowo dość intensywnie, pięknie rozpoczęta praca załamała się jednak wobec trudności stawianych przez szereg nieprzychylnych jednostek. Idea pracy strzeleckiej istniała zawsze na terenie gminy, to też po paru latach zorganizowany został ponownie oddział Z. S. z ob. Cz. Garnuszewskim jako prezesem na czele. Pomoc materjalną i moralną okazuje oddziałowi Koło Przyjaciół Z. S., któremu przewodniczy ob. sędzia Szczepkowski. W dniu 5 sierpnia strzelcy z Opola przeżyli piękne chwile w uroczystości urządzonej z racji święta strzeleckiego i 20-lecia wymarszu Kadrówki. Odczytane przy płonącem ognisku rozkazy, apel poległych, podniosłe przemówienie, wygłoszone przez ob. L. Marcolla oraz uroczyste słowa przysięgi napełniły dumą serca strzeleckie, dając im świadomość zaszczytnej roli spadkobierców Pierwszej Kompanji Kadrowej i zapał do spełniania swoich obowiązków obywatelskich.

Celem usprawnienia działalności organizacyjnej na terenie powiatu KAMIONECKIEGO, przeprowadzono z ramienia Zarządu pow. Z. S. w Kamionce Strumiłłowej w dniu 23 września inspekcję oddziałów w Zubomostach, Konstantówce, Podrudnem, Obydowie, — w Tadaniach i Horpinie. W czasie inspekcji stwierdzono należytą działalność zarządów i żywotność oddziałów, drobne zaś usterki i uchybienia usunięto na miejscu. Specjalną uwagę zwróciła na siebie wzorowo urządzona świetlica strzelecka w Obydowie, stworzona własnemi środkami oddziału.

We wrześniu b. r., dzięki staraniom kmdta pow Z. S. ob. B. Busko, st. komp. Z. S. powstał referat pracy kobiet przy oddziale Z. S. ŁAŃCUT. Strzelczynie kandydatki w liczbie 13, w czasie odbywających się 2 razy tygodniowo zbiórek oddziału, zajęły się pod kierunkiem ob. K. Wełny dekoracją świetlicy. Oddział nie ma funduszów na dekorację, więc strzelczynie same starały się o potrzebne materjały i przyniosły z domów tekturę

oraz papier, zrobiły zbiórkę między sobą na kupno farby. Nastrój w świetlicy jest wesoły, dyscyplinę organizacyjną wprowadza stopniowo ob. J. Kunyszówna kmdtka i opiekunka strzelczyń. Prezes oddziału Z. S. Łańcut ob. sędzia Patyński deleguje na każde zajęcie sekc. jednego członka zarządu oddz., który czuwa i nadaje kierunek pracy. Kmdt powiatu Z. S. ob. Busko w dniu 1 października b. r. przeprowadził z kandydatkami wykład o strzelectwie, podkreślając znaczenie strzelectwa dla kobiet. Próbne strzelania wzbudziły wśród strzelczyń wielkie zainteresowanie.

Praca świetlicowa w oddziale Z. S. w KOZŁOWIE koło Tarnopola rozwija się szybko i obejmuje coraz nowe działy. Dzięki głośnikowi radjowemu, ofiarowanemu świetlicy przez ob. dr. B. Weissbroda, czytelnia Z. S. stała się ogniskiem przemiłych wieczorów, urozmaiconych słuchaniem odczytów i muzyki. „Wesoła fala lwowska" witana jest zawsze ze szczerą radością.

Staraniem Podkomitetu Gminnego P. W. i W. F. oraz dzięki pracy i inicjatywie wójta M. Peretiatkowicza w RAFAŁÓWCE powstała strzelnica małokalibrowa. Otwarcie strzelnicy odbyło się 14 października, stanowiąc jeden z punktów programu uroczystości 10-lecia K. O. P. W otwarciu strzelnicy nazwanej imieniem „Dziesięciolecia K. O. P.-u" brali czynny udział strzelcy z miejscowego oddziału, pierwszy strzał oddał pow. Kmdt Z. S. ob. Zając. W pełnym komplecie stawili się również strzelcy do sadzenia „Dębów Dziesięciolecia K. O. P-u", dając tem wyraz swej serdecznej łączności i współpracy z żołnierzem K. O. P.



Strzelczynie z Radomska przed tablicą ks. Mosińskiego, bohatera walk o Niepodległość.

RADJO W ŚWIETLICY STRZELECKIEJ

(od dnia 4.XI. do dnia 10.XI.).

Niedziela, dnia 4.XI. 1934 r. 12.15 Poranek muzyczny. 14.00 Płyty. 15.00 Pogadanka rolnicza. 15.15 Koncert Chóru Ludowego. 15.25 „Przegląd rynków produktów rolnych". 15.45 „Porady weterynaryjne". 17.00 Muzyka ludowa do tańca. 18.00 Słuchowisko. 18.45 „Belwederczycy". 19.00 Muzyka lekka. 20.00 Koncert. 21.00 „Na wesołej lwowskiej fali". 21.45 Wiadomości sportowe. 22.15 Koncert reklamowy.

Poniedziałek, dn. 5.XI. 12.10 Koncert. 13.05 Polskie wojskowe piosenki i marsze — płyty. 15.45 Muzyka taneczna. 17.50 Pogadanka Brunona Winawera. 18.15 Muzyka lekka. 19.00 Audycja żołnierska". 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Muzyka lekka. 21.45 „Tajemnica najmniejszych organizmów". 22.00 Koncert reklamowy.

Wtorek, dn. 6.XI. 12.10 Koncert. 15.45 Popularna muzyka wschodnia. 17.25 Pogadanka dla kobiet. 17.35 Muzyka lekka. 18.00 „Wiadomości rolnicze". 18.15 Koncert kameralny. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Muzyka lekka. 21.00 Koncert popularny. 22.00 Koncert reklamowy. 22,15 Muzyka taneczna.

Środa, dn. 7.XI. 12.10 Koncert, 13.05 Polskie arje operowe. 15.45 Fragment teatralny. 16.00 Koncert. 17,25 „Nasze pensjonaty, obozy i kolonje. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Skrzynka pocztowa rolnicza. 18.35 Płyty. 18.45 „Punkty styczne gospodarki kapitalistycznej i sowieckiej". 19.30 Lekkie piosenki. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Muzyka lekka. 21.00 Koncert Chopinowski. 22.00 Koncert reklamowy.

Czwartek, dn. 8.XI. 12.30 Poranek szkolny, 13.05 „Z rynku pracy". 15.30 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.45 Koncert. 17.00 Słuchowisko. 18.00 Pogadanka rolnicza. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Rewja orkiestry. 21.00 Koncert wieczorny. 21.45 „Dusza Europy i Azji".

Piątek, dn. 9.XI. 12.10 Polska muzyka i pieśń ludowa, 12.45 Pogadanka dla kobiet, 13,05 Fragment z oper. 15.45 Koncert. 18.00 „Nowiny leśne". 18.45 „Najokrutniejsza na świecie puszcza". 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 „Jak spędzić święto?". 20.15 Koncert symfoniczny.

Sobota, dn. 10.XI. 12.10 Koncert 13.05 Piosenki, 15.30 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.45 Nowe nagrania na płytach. 17.15 Koncert. 17.50 Odczyt z cyklu „Dom i rodzina". 18.00 „Kącik dla młodzieży wiejskiej" 19.20 „Bochnia — miasto soli". 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Muzyka lekka. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce". 21.00 „Szlakiem zwycięskiej piosenki". 21.45 „Czem jest niepodległość dla najmłodszej literatury". 22.00 Koncert reklamowy.

Adres redakcji i administracji: **Warszawa, ul. Długa 50. Tel. 11-15-46 i 11-73-50.**
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 14.785.

Redaktor odpowiedzialny: *H. Piórecka.* Redaktor: *T. Żenczykowski.* Wydawca: *Centr. Instytut Wyd. Zw. Strzel.*

WARUNKI PRENUMERATY: rocznie 15 zł. — półrocznie 8 zł. — kwartalnie 4 zł. — miesięcznie 1 zł. 50 gr
Numer pojedyńczy 50 gr. zagranicą 50% drożej. Zmiana adresu 50 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ: 1/1 str. — zł. 500, 1/2 str. — zł. 300, 1/4 str. — zł. 170; za milimetr szerokości jednej szpalty: za tekstem — zł. 0.80; komunikaty, opisy, fantazyjne, tabelaryczne i tekstowe o 50% drożej. Układ kolumny ogłoszeniowej 3-szpaltowy, wysokość szpalty — 250 m/m., a szerokość 50 m/m. Od tych cen żadnych zniżek nie udzielamy. Ogłoszenia płatne są zgóry. Za terminowy druk i niezmienną treść ogłoszeń — nie odpowiadamy.

Druk. „KADRA", Warszawa, Długa 50. Tel. 11.86.30.

DZIAŁ ROZRYWEK

ZADANIE NR. 82 — UKRYTY CZWOROBOK.

7	1	7	9	5	2	1
3	9	3	6	1	6	3
4	5	8	4	5	2	7
8	3	6	7	4	6	9
2	9	8	2	8	5	3
8	7	5	3	1	2	6
6	1	5	7	8	6	2

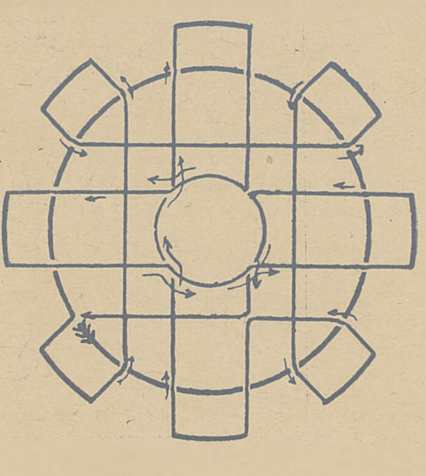
Zamknąć czterema linjami liczby od 1 do 9 w ten sposób, żeby żadna z nich nie powtarzała się.

ZADANIE NR. 83 — DZIWNA TYRALJERA.

Podczas ćwiczeń w polu, ob. Piwko ustawił swoich 147 strzelców w trzy linje tyraljery. W czasie maskowanego ataku 5 strzelców z I-ej linji cofnęło się samowolnie do drugiej. Okazało się wtedy, że każda linja tyraljery miała jednakową ilość strzelców. Po ilu strzelców w każdej linji poustawiał ob. Piwko?

Termin nadsyłania rozwiązań — 19 listopada. Nagrody: za zadanie nr. 82 — książeczkę oszczędnościową z wkładką 10 zł., za zadanie następne — rękawice do boksu.

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 74.



Pomylił się tylko ob. Suchołycki z Kańkowa, podając rysunek nie odpowiadający rzeczywistości. Pozostałe 76 rozwiązań — prawidłowe.

Strzelecki komplet drelichowy wylosował ob. Chmura Alojzy z Denain (Francja). Prosimy Obywatela o przysłanie potrzebnych wymiarów, byśmy mogli wysłać odpowiednie rozmiary drelichów.

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 75.

Litera „T"; Trop — Port; Rywale — Lewary; Masło — Słoma.

Rozwiązań nadeszło 103, wszystkie prawidłowe. Grę krajoznawczą „Wawel" wylosowała ob. Adamkowa, Kruszewice.

DO PRZYJACIÓŁ DZIAŁU ROZRYWEK.

Wszystkich Obywateli, nadsyłających rozwiązania zadań prosimy o dokładne podawanie miejsca zamieszkania, co ułatwi nam przesyłanie nagród. Ostatnio poczta zwróciła nam przesyłkę do: 1) ob. Józefa Muracha z Płoszyc i 2) ob. Wiktora Wronowskiego, wieś Wielkie, zaznaczając, iż podane adresy są niewystarczające. Prosimy Obywateli o podanie dokładnych adresów. Prosimy również ob. Kozę z Łodzi o nadesłanie wymiarów wylosowanej bluzy.

Jednocześnie przypominamy, iż każde rozwiązanie należy podawać na oddzielnych kartkach, opatrzonych imieniem, nazwiskiem i dokładnym adresem. Stosowanie się do tych wymagań leży przedewszystkiem w interesie Rozwiązujących, albowiem inaczej wykonane rozwiązania nie dopuszczane są do losowania o nagrody.

CO CZYTAĆ

Pearl S. Buck: SYNOWIE. *Powieść. Z upoważnienia autora przełożył dr. J. P. Zajączkowski. „Rój". Warszawa, 1934.*

Jest to dalszy ciąg świetnej powieści z życia wieśniaków p. t. „Błogosławiona ziemia", która przedstawiała trud życia ubogiego, ale ambitnego chłopa, zdobywającego wreszcie znaczny majątek.

„Synowie" zaś przedstawiają losy majątku, uciułanego w pocie czoła przez dzielnego Wang Langa. Smutne to dzieje, bo synowie nie dorównują ojcu pod względem charakteru i oddalają się całkowicie od ideału, który przyświecał ich ojcu w ciągu całego życia. Podzieliwszy się spuścizną opuszczają wieś i przenoszą się do miasta, by wegetować we wrogiej dla nich atmosferze. Jeden z nich zostaje lichwiarzem, drugi gnuśnieje w zbytku, a trzeci wojuje z niewielkiem powodzeniem. Tęsknota do ziemi odezwała się jednak we krwi wnuka Wan Lunga, który zrzucił mundur wojskowy i wrócił na wieś, z której wyszedł ojciec i stryjowie. W ten sposób ziemia zemściła się za zdradę.

Dr. A. Terajewicz: ODŻYWIANIE W OBOZACH I NA WYCIECZKACH. *Wydawnictwo oficjalne kierownictwa drużyn żeglarskich Z. H. P. Główna Księgarnia Wojsk. Warszawa, 1934.*

Wprawdzie sezon obozowy już się zakończył, ale warto o tej książeczce pamiętać, bo niejednemu wycieczkowiczowi, który w „cywilu" był tylko mężczyzną może ona oszczędzić wielu kłopotów. Autor podaje najważniejsze pojęcia z higjeny odżywiania oraz wskazówki praktyczne, jak się do nich stosować. Omawia więc produkty spożywcze, opisuje urządzenie i pracę w kuchni, podaje przykładowy jadłospis na 10 dni dla 10 ludzi, przedstawił sposób sporządzania ważniejszych pokarmów i dodał na końcu nazwy najważniejszych produktów spożywczych w językach: niemieckim, duńskim i szwedzkim dla użytku żeglarzy.

Maurycy Maeterlinck „ŻYCIE PSZCZÓŁ" *Wydawnictwo Polskie R. Wegnera w Poznaniu.*

W sposób nadzwyczaj zajmujący opisuje autor organizację rodziny pszczelej. Czytając, zachwycamy się pracowitością, poświęceniem i inteligencją tej maleńkiej istoty — pszczoły, mogącej być w niejednym wypadku wzorem człowiekowi. Niewielki ul, mieści w sobie minjaturową republikę — miasto z misternemi budowlami, precyzyjnie i oszczędnie wykonanemi przez pszczoły, niewolnice pracy, posłuszne „zbiorowemu duchowi ula". Zadziwiającym jest podział pracy w państwie od najwyższej w hierarchji pszczelej — królowej roju, do skromnej, niestrudzonej pełnej poświęcenia robotnicy. Bardzo ciekawe są również chwile radości jak: rojenie się i gody weselne królowej. Twórcza praca trwa bez przerwy w dzień i w nocy od wczesnej wiosny do późnej jesieni poczem mieszkanki ula zapadają w lekkie odrętwienie — sen zimowy.

Dzieło i autor są w Polsce dobrze znani, a wydanie w niedługim czasie czwartego nakładu, świadczy najlepiej o jego wartości.

„ŚWIAT I ŻYCIE". *Zeszyt VIII zarysu encyklopedycznego.*

Zeszyt VIII-my, październikowy, zarysu encyklopedycznego „Świat i Życie" (nakł. Książnicy Atlas, red. prof. dr. Zygmunt Łempicki) zawiera cały szereg bardzo ciekawych artykułów ze wszystkich dziedzin wiedzy i kultury.

Jak zawsze, artykuły „Świata i Życia" starają się nietylko o to, ażeby swym czytelnikom dać pewną sumę pożytecznych informacyj, ale i o to przedewszystkiem, aby wprowadzić ich w sedno pewnych aktualnych zagadnień, aby pokazać te wieczne przemiany, wieczny ruch, który nie ustaje w różnych dziedzinach wiedzy i na różnych płaszczyznach życia ludzkiego. W zeszycie tym reprezentowane są wszystkie nieomal dziedziny wiedzy. Nie brak tu więc artykułów społecznych, ekonomicznych, historycznych, historji sztuki, nauk fizycznych.

Wydawnictwo niezmiernie cenne i w samokształceniu inteligenta oddające duże usługi.

Jak Franek Rzepka wyczyścił lufę na blaszkę

